

Opowieść o nagiej prawdzie

Istnieje piękna opowieść o prawdzie, a brzmi ona tak:

Pewnego razu prawda straciła wszystkie ubrania. Naga błąkała się po mieście, szukając miejsca, gdzie mogłaby się schronić. Była też bardzo głodna i marzyła o tym, by ktoś ją nakarmił. Zapukła więc do pierwszych drzwi. Otworzył jej miły człowiek, ale widząc nagą prawdę, z przerażenia szybko zatrzęsął drzwiami. Przy kolejnych drzwiach było podobnie. „Bez-wstydnica!” – zawołał jeden człowiek. „Skandal!” – krzyknął drugi. „Obrzydliwe!” – wtórował trzeci.

Prawda posmutniała i powiedziała do siebie: „Muszę gdzieś przynależeć. Każdy ma przecież swoje miejsce! Czyżbym była bezpańska?”. W końcu głodna i zziębnięta skuliła się w ciemnym kącie tętniącego życiem miasta, w miejscu, do którego nikt nigdy nie zaglądał. Umarłaby jeszcze tej nocy, gdyby nie znalazł jej starszy mężczyzna, który późnym wieczorem wyszedł na spacer ze swoim psem. Mężczyzna nie zadawał jej pytań: „Kim jesteś?”, „Czego chcesz?”, „Gdzie jest twój dom?”. Po prostu ulitował się nad drżącą, nagą prawdą, pomógł jej wstać i zabrał ją do siebie. Poczęstował ją talerzem gorącej zupy i pozwolił się ogrzać.

Dał jej też kilka ubrań, mówiąc: „Proszę, załóż coś na siebie”. „Ale to nie jest moje ubranie” – odpowiedziała prawda. „Nieważne – powiedział starszy mężczyzna. – Najważniejsze, żebyś nie była naga i mogła znów wyjść do ludzi”.

Prawda to zrozumiała. Założyła na siebie obcą szatę i odtąd znów była wszędzie mile widziana, choć prawie nikt jej już właściwie nie rozpoznawał.



IMPULS

Przeczytajcie „Opowieść o nagiej prawdzie”.

Czy potraficie powiedzieć sobie prawdę? Czy potraficie powiedzieć prawdę w sposób budujący, konstruktywny i z miłością?

Czy nadal jest to dla was trudne?